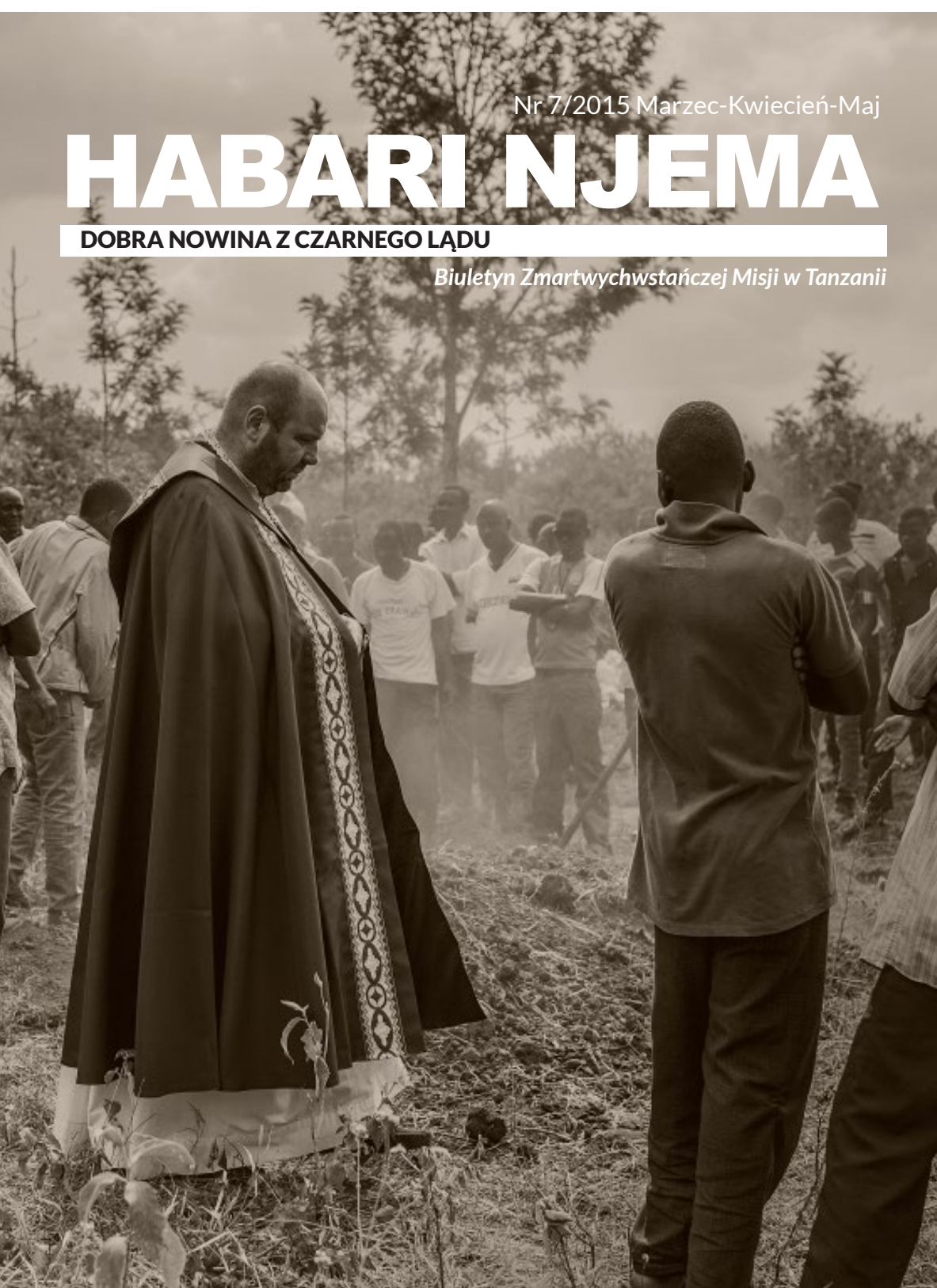


Nr 7/2015 Marzec-Kwiecień-Maj

HABARI NJEMA

DOBRA NOWINA Z CZARNEGO ŁĄDU

Biuletyn Zmartwychwstańczej Misji w Tanzanii



HABARI NJEMA

1	Od Redakcji
2	Formacja
6	Buhemba
9	Butiama
11	Kahangala
14	Morogoro

OD REDAKCJI

Drodzy dobroczyńcy misji!

Oddajemy do waszych rąk kolejny numer naszego misyjnego biuletynu. Jak zawsze znajdziecie w nim wieści, czy może lepiej powiedzieć „echo” naszej misyjnej działalności. Sporo się wydarzyło, ciągle nowe rzeczy, nowe rzeczywistości, a co za tym idzie zmiany.

Od kwietnia tego roku nastanie nowa rzeczywistość z którą przyjdzie się nam zmierzyć. Misja nasza „uszczupli” się boleśnie. Ojciec Andrzej Mądry CR, który dotychczas posługiwał w parafii Kahangala, wcześniej proboszcz w Butiamie i w Buhingo, oraz przełożonym misji przez dziewięć lat, poprosił władzę zgromadzenia o powrót do polskiej prowincji. Był pierwszym zmartwychwstańcem, który przyjechał do misyjnej pracy w Tanzanii w 2002 roku. Nie ukrywamy, że jest to dla nas nowa i trudna rzeczywistość. Bez ojca Andrzeja misja już nie będzie taka sama. Bo każdy z nas wnosi w misję swoją osobowość, temperament, pracę i pobożność. Cóż tu dużo mówić będzie nam go brakować, jako księdza, proboszcza, współbrata i przyjaciela.

Zatem w następnych numerach biuletynu, nie przeczytacie już wieści z Kahangali, gdyż parafia z 20 dniem kwietnia przechodzi pod opiekę diecezjalnych księży. W kilku słowach pragnę podziękować Andrzejowi za jego wkład w misyjną pracę. Dziękuję mu za pionierskie trudne zmagania i początki, za wszystko co zrobił dla dobra zgromadzenia tu w Tanzanii. Życzymy mu wszystkiego co dobre i opieki Pana Zmartwychwstałego tam, gdzie go pošle. Nasza modlitwa będzie zawsze mu towarzyszyć, o nią też proszę was wszystkich czytających ten biuletyn, pamiętajcie o ojcu Andrzeju w waszych modlitwach również.

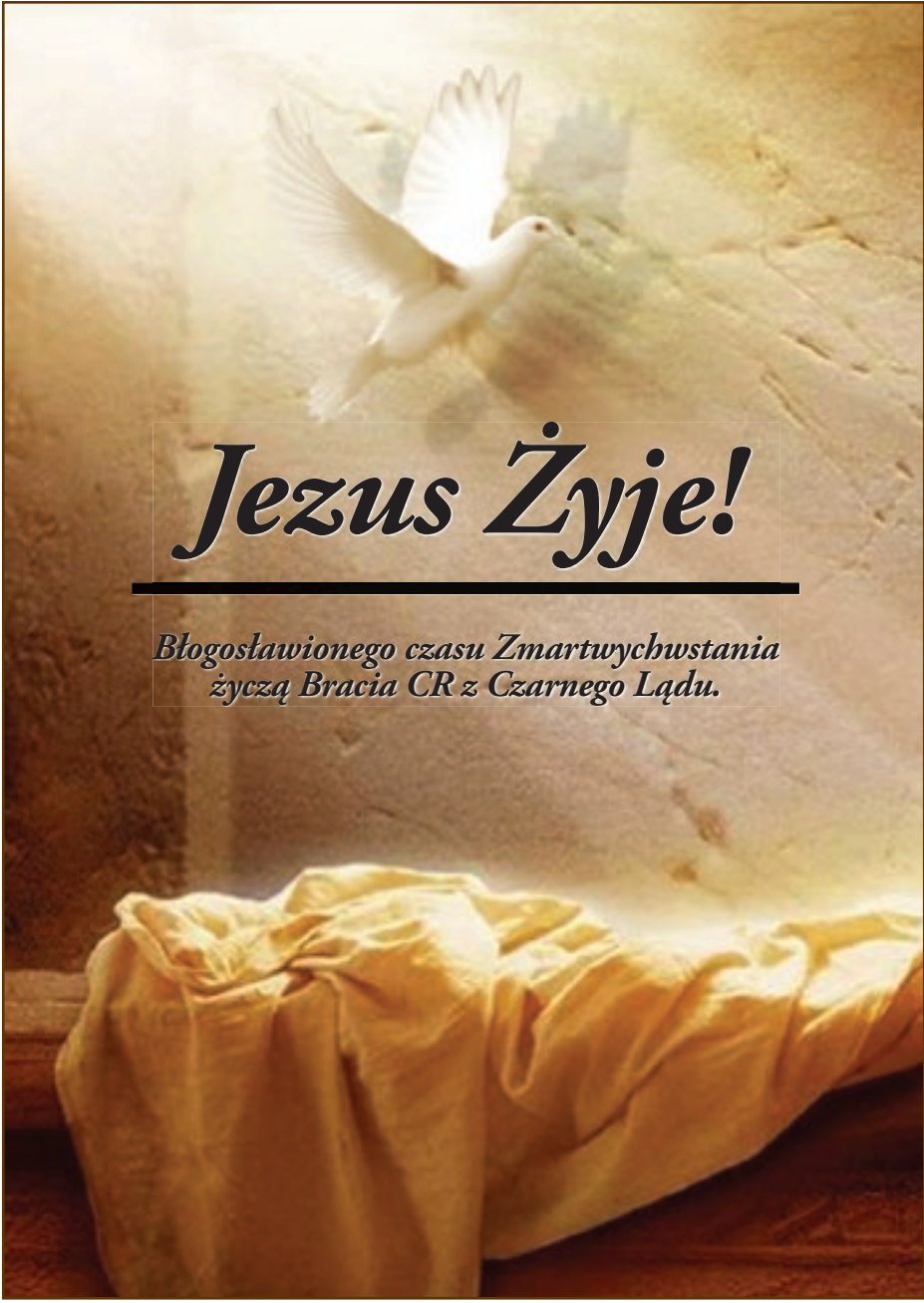
Wielkanoc to czas kiedy mamy powstać do nowego życia, zmartwychwstać z Panem ze swoich słabości. Zwyciężajmy w każdym dniu naszego życia ze śmiercią jaką jest grzech i żyjmy w radości Zmartwychwstania. Dziękuję wam wszystkim którzy pomagacie naszej misji, każdą ofiarą, małą czy większą, bez was nie damy sobie rady. Nie zapominajcie o nas, my odwodziliśmy się modlitewną pamięcią

*w Panu Zmartwychwstałym
o. Maciej Braun
naczelný*

Federal Bank of Middle East Limited Tanzania FBME – Mwanza Branch

Address: Station Road
P.P. Box 1454
Mwanza, Tanzania
Telephone: +255 28 250 0014
Fax: +255 28 250 0807
E-mail: mwanza@fbme.com
Name: Congregation of the Resurrection
Account No: 021200USD (in us dollars)
021200EUR (in euro)
021200TZS (in Tanzanian shillings)
SWIFT CODE: FBMETZTZ

ALLELUJA

A white dove is shown in flight, wings spread, against a warm, golden background. Below the dove, a stone tomb is visible with a rolled-up yellow cloth resting on the ground in front of it. The scene is illuminated by soft, warm light, creating a peaceful and hopeful atmosphere.

Jezus Żyje!

*Błogosławionego czasu Zmartwychwstania
życzą Bracia CR z Czarnego Łądu.*



Seminarium i Tope tope

Witam serdecznie, w czasie kiedy przygotowujemy się na świętowanie Wielkanocy i pozdrawiam Was z naszego Zmartwychwstańczego Seminarium w Morogoro!



Denis przy kapliczce Matki Bożej
Morogoro, 11 marca 2015

Przede wszystkim chciałbym Was poinformować, że nasza wspólnota liczy obecnie czterech kleryków – postulantów: Denis i Philip są już na trzecim, ostatnim roku filozofii; Yohana jest na roku pierwszym; czwarty, najmłodszy to Joseph Juma Chacha, który dołączył do nas w lutym tego roku. On rozpoczął kurs przygotowawczy, przed filozofią. Na zdjęciu widać nas w następującej kolejności, od lewej: Denis, Yohana, o. Andrzej Duda, Philip, Joseph. Wspomnę też, że co jakiś czas nawiązując z nami kontakt młodzi ludzie zainteresowani naszym Zgromadzeniem i pytający o możliwość dołączenia do nas. Jest więc nadzieja, że w przyszłości nasza wspólnota w Tanzanii będzie nadal rosnąć.

Jak zapewne pamiętacie, żyjemy w nieco większej wspólnocie, gdyż

mieszkamy w seminarium Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo i codzienne modlitwy i inne domowe zajęcia i obowiązki dzielimy z klerykami i wychowawcami tegoż Zgromadzenia Misji. Wszyscy klerycy studiują w pobliskiej uczelni należącej i prowadzonej przez Zgromadzenie Salwatorianów. Tam też ja jestem zatrudniony jako wykładowca. Na temat tej uczelni możecie dowiedzieć się więcej z artykułu napisanego przez kleryka Yohana zamieszczonego w tym numerze Habari Njema.

Pisałem Wam już kiedyś o tym, że zakupiliśmy działkę i planujemy budowę naszego własnego domu formacyjnego w Morogoro. Mamy nadzieję, że jak Bóg pozwoli, budowę uda się zacząć w przyszłym roku. Póki co, jeszcze w zeszłym roku, krótko po transakcji zakupu, zasadziłem tam drzewka.



Philip i topetope
Morogoro, 2015

FORMACJA

Mamy nadzieję, że kiedy już tam zamieszkamy będziemy cieszyć się własnymi owocami. Mają to być pomarańcze, mandarynki, mango, awokado i tope tope. Niestety pogoda nam nie pomaga, gdyż jest bardzo gorąco i sucho. Nie mamy tam też jeszcze wody, więc żeby je podlewać wodę trzeba dowozić na rowerach. Ale cieszy, że w ciągu niespełna roku od zasadzenia dużo tak bardzo. Głównym odpowiedzialnym za drzewka na naszej działce jest kleryk Philip. Jego to możecie zobaczyć na zdjęciu stojącego przy drzewku tope tope na naszej działce.



Tope tope na drzewie
Morogoro, 2015

Jedną z niewątpliwych zalet mieszkania w kraju o ciepłym klimacie jest duża dostępność różnych owoców tropikalnych. Są one nie tylko bardzo smaczne, ale i bardzo zdrowe. W polskich supermarketach można dostać wiele z nich, ale tu na miejscu, jest ich o wiele więcej i są o wiele tańsze.

Spośród drzewek owocowych, które zasadziłem na naszej działce i które powyżej wymieniłem, owoce pierwszych czterech: pomarańcze, mandarynki, mango i awokado, są dobrze znane i dostępne w naszym kraju. Natomiast ostatnia nazwa, tope tope, chyba niewiele wam mówi. Ja przynajmniej przed przyjazdem do Tanzanii, nigdy nie spotkałem się z takim owocem, ani nawet nie słyszałem jego nazwy.



Tope tope na talerzu
Morogoro, 2015

Dlatego postanowiłem napisać wam o nim trochę więcej i pokazać jego zdjęcia.

Miejscowa nazwa „tope tope” po angielsku brzmi „sugar apple” (cukrowe jabłko), a samo drzewko po łacinie nazywa się *Annona squamosa*. Niestety nie wiem, jaka jest polska nazwa. Jeżeli ktoś z czytelników ją zna, to będę wdzięczny za informację. Z Internetu dowiedziałem się, że pochodzi i jest najbardziej rozpowszechniona w częściach tropikalnych obu Ameryk i w Zachodnich Indiach. Owoc ma średnicę od 6 do 10 centymetrów, waży pomiędzy 100 a 240 gramów i ma kształt kulisto stożkowy. Ma twardą, guzowatą skórkę. Dojrzały owoc jest miękki, i naciskając palcami łatwo

FORMACJA

go podzielić na części. Mięsz jest biały i miękki, w nim znajdują się czarne, podłużne, twarde pestki. W każdym owocu jest ich około 30. Smak jest bardzo słodki i trudno mi jest go porównać do czegokolwiek. Trzeba spróbować samemu. Zapewniam, że są pyszne! Również w Internecie przeczytałem, że owoce te są doskonałym źródłem witaminy C, magnezu i tiaminy (cokolwiek to znaczy). Zawiera również pewne ilości witamin: B₂, B₃, B₅, B₆, B₉, żelaza, fosforu i potasu. Istnieją również artykuły mówiące o różnorodnych właściwościach leczniczych, zarówno owoców, jak i liści tej rośliny. Krótko mówiąc: samo zdrowie! Zapraszam na degustację do Tanzanii, a mam nadzieję, że już za niedługo będę mógł poczęstować was tope tope zebranymi z naszej seminaryjnej działki w Morogoro.

Kończąc, chciałbym Wam kolejny raz podziękować za pamięć i modlitwę. Tego najbardziej potrzebuje każdy z nas, lecz myślę, że Ci młodzi ludzie szczególnie. Mamy nadzieję, że będą pierwszymi afrykańskimi Zmartwychwstańcami. Że będą kontynuować i rozwijać charyzmat i misję naszych Założycieli. Jeszcze długa i niełatwa droga przed nimi, jednak dla Boga nie ma nic niemożliwego. Dlatego szturmujmy go wspólnie i wytrwale naszymi prośbami w tej intencji.

Na nadchodzące święta, życzę, żeby Chrystus zmartwychwstał w sercu i życiu każdego z Was. Żeby przyniósł Wam nowo silną wiarę i niezachwianą nadzieję, no i radość, abyście się mogli nią dzielić z wszystkimi wokoło!

o. Andrzej Duda CR



Mzungu!

Pewnego dnia w biurze parafialnym pojawił się młody człowiek, na „oko” około dwudziestolatek. Przyszedł po



Kiedy rodzice słuchali rekolekcji, dzieci grzecznie spały
Buhemba

zaświadczenie i list podróżny, związany ze zmianą przynależności do parafii. Zaczęliśmy rozmawiać o sytuacji w Tanzanii, o tym, jak jest, o sprawach związanych z dziećmi i z ilością urodzeń. W pewnym momencie oświadczył mi, żebym posłuchał pewnej anegdoty:

Rano budzą się Brytyjczyk, Chińczyk i Tanzańczyk. Brytyjczyk chwytą się za głowę, patrzy za okno, a tam pada deszcz, mgła, myśli sobie, jak umilić dzień i co sobie dzisiaj kupi nowego: może telewizor, może drukarkę, tak na poprawę humoru. Budzi się Chińczyk, chwytą się za brzuch, patrzy za okno, pięknie kwitną kwiaty, z tej radości myśli, co sobie zje: może kurczaka w potrawce, ale na pewno zacznie dzień od pysznej chińskiej herbaty. Budzi się Tanzańczyk, leniwie otwiera oczy, patrzy za okno, kurz, czuje zapach rozpalonego paleniska na węgiel, kobieta niesie wodę w wiadrze, by się mógł umyć, chwytą się za pasek od spodni i myśli, ile jeszcze dzieci może powołać do życia.

Gdy mi to opowiedział, przez chwilę śmialiśmy się, ale potem zaczęły się refleksje

na temat dzieci i ich ilości. Zaczęliśmy wymieniać poglądy. Zgodnie stwierdziliśmy obaj, że wielodzietna rodzina to dar i błogosławieństwo.



Nauka na zakończenie rekolekcji
Buhemba

Wszystkie dzieci nasze są – śpiewała kiedyś Majka Jeżowska. No i pewnie miała rację, bo każde dziecko na ziemi, szczególnie to małe, w jakiś sposób rozczula i przemawia do dorosłego. Robi to zwłaszcza swoją dziecięcą radością, prostotą w pojmowaniu rzeczy, a nade wszystko radosnym uśmiechem. Każde z nich pochodzi z konkretnej rodziny, ma określone korzenie. I nie da się tego wypenić, a dziecko nie da rady wyprzeć się swego pochodzenia. Niektórzy próbują, ale i tak pozostaje korzeń, czyli rodzina, z której wychodzi.

Otóż dzieci w Tanzanii jest mnóstwo, a to wiąże się z dużym przyrostem demograficznym każdego roku. Są źródła, które podają, że dzieci w wieku do 14 roku życia stanowią czterdzieści cztery procent wszystkich mieszkańców Tanzanii. Co by nie mówić, dzieci są błogosławieństwem.

W Europie jest modny model 2+1+0,5. To znaczy: rodzice, dziecko i pies. Tutaj rozmowa na temat dzieci i rodzin zaczyna się od trojga dzieci i ta ilość tylko wzrasta. Zatrzymam się trochę nad

dziećmi, ich radościami i problemami. Na początek zaczęć może trochę niestandardowo albo wręcz trywialnie. One są po prostu śliczne. Czarne świecące oczka i kolor skóry naprawdę robią wrażenie



na wszystkich mieszkańcach Europy. Goście odwiedzający Tanzanię potwierdzają to, że nie sposób przejść obojętnie koło dziecka, które zaczepia, i niejednokrotnie widząc białego, woła o pomoc. Zdarza się i nie wolno nam tego przemilczeć, że jadąc, widzi się bosego, półgołego dzieciaka, który krzyczy za białym: „Mzungu give me my money”. Człowiek doznaje szoku, bo mały szkrab, który dobrze nie zna swojego języka, a już umie wykrzyczeć jedno zdanie po angielsku! Jest to postawa zła i kategorycznie trzeba ją zwalczać. Jednak nie wzięła się ona z niczego. Otóż biały człowiek kojarzy się niestety z pieniędzmi i ze znajomością angielskiego. Mówiąc inaczej, pochodzi z Wielkiej Brytanii. Jest to pewne skojarzenie kolonizacyjne, czemu trudno się dziwić. Biali ludzie przyjeżdżający do Tanzanii, mieli zawsze pieniądze, przelicznik dolara był bardzo mocny, inflacja znikoma, ceny niskie. Dlatego gość pojawiający się z kilkoma setkami dolarów, rzeczywiście mógł,

używając przenośni, „rządzić światem”. Rodzicie więc, pamiętając te czasy, przekazują dalej dzieciom, że biały ma pieniądze i, co najważniejsze, przeznaczone na rozdanie.

Pamiętam, jak kiedyś do mego biura przyszła kobieta, aby prosić o pomoc finansową dla swojego dziecka. Chodziło jej o fundusze na wykształcenie syna. Było to na samym początku, kiedy dałem się niejednokrotnie nabrać na te litościwe dziecięce oczka. Kiedy tłumaczyłem jej, że nie mam pieniędzy na pomoc, jakby do niej nie docierało. Przytakiwała mi, a potem dalej wykladała swoje argumenty i wyjaśniała dlaczego prosi właśnie mnie. Kiedy kolejny raz powtórzyłem, że nie ma takiej możliwości zdziwiła się. Jak to, jestem biały i nie mam pieniędzy? Co to ma być? Zaczęło się potem wirowanie i przekomarzanie językowe, że mam zadzwonić do swoich kolegów do Europy, a oni mają dużo, to mi dadzą. Naiwne myślenie tej prostej kobiety, podyktowane było niczym innym, jak przez lata powtarzanym stereotypem o białym, który w dosłownym tego słowa znaczeniu, jest panem życia i śmierci. Dlatego też słowo Mzungu ma samo w sobie znaczenie pejoratywne.

Kochani!

W nowej parafii dzieje się wiele. Wszystko zaczynamy od początku, ale Pan Bóg sprawia wielkie rzeczy. Odbyły się tygodniowe rekolekcje dla kobiet i mężczyzn. Ciekawe to było doświadczenie, gdyż ludzie nie przychodzi tylko na jedną czy dwie nauki, byli w parafii przez całe siedem dni.

BUHEMBA

Najpierw przez trzy dni mężczyźni, potem kobiety. Ponieważ wielu ma daleko do kościoła, nocleg zorganizowaliśmy im w kościele. Oj był Boży rumor tutaj, do tej pory czuje zapach paleniska, na którym gotowaliśmy, specyficzny biały dym i zapach palonych gałęzi. Rekolekcje przynoszą każdego dnia owoce. Ważnym momentem było przyjęcie relikwii Jana Pawła II które dotarły do parafii. W tym miejscu dziękuję

ojcu Bernardowi Hylla CR za pomoc w ich zdobyciu, oraz przysłanie nam relikwiarza. Póki co relikwie są w parafialnym sejfie, ale już niebawem bo w listopadzie ujrzą światło dzienne. Dziękuję wszystkim tym, którzy pomagają nam w taki czy inny sposób by nowa parafia św. Jana Pawła II nabrała ewangelizacyjnego wiatru w żagle.

o. Maciej Braun CR

POMÓŻ NAM POMAGAĆ



Drogi dobroczyńco!

Jeśli chcesz nam pomagać, zapraszamy do współpracy. Możesz wpłacać jakąkolwiek walutę, możesz to zrobić drogą internetową, lub udać się do swojego banku, tam ci pomogą dokonać formalności.

Już teraz dziękujemy za twoje szczodre serce!

Każdego ostatniego dnia miesiąca celebруем Mszę Świętą za wszystkich darczyńców, a w tym i za Ciebie.

Jeśli dokonasz wpłaty, lub masz jakiegokolwiek pytania pisz na którykolwiek adres: duda.butiana@gmail.com, a.madry@yahoo.com, maciekr@gmail.com, hincdaniel@gmail.com.

Możesz także przesłać dary – telefony komórkowe, których już nie używasz, lekarstwa czy materiały szkolne.

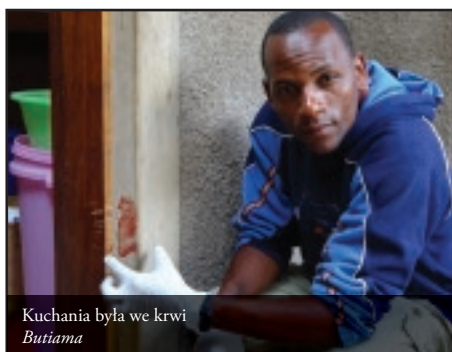
*Z podziękowaniem
i serdecznym pozdrowieniem
Zmartwychwstańcy*



Żyjąc w forticy – refleksje nad życiem.

Będąc sam na parafii (nie mając kucharki), jadam często na „mieście”. Nie jest to bynajmniej restauracja, bo jadam przy drodze siedząc na kamieniu lub ławce pospiesznie skleconej z kilku desek. „Restauracje” te są bardzo popularne wśród tutejszej biednej ludności. Stołowanie się w takich miejscach daje mi

potrafią być złośliwi, tylko dlatego, że jesteś biały albo, że jesteś księdzem. Wychodzenie do ludzi jest bardzo ważne, bo uprzedzenia do Kościoła, księży, czy choćby do ludzi białych, tu w Afryce wynika z nieznamośności i z niezrozumienia. Często powtarzamy tylko zasłyszane stereotypy na temat drugiego człowieka, czy odmiennej rasy.



Kuchania była we krwi
Butiama



Młodzież gotuje
Butiama

sposobność rozmowy z ludźmi o różnych światopoglądach. Podczas jednej z rozmów z tubylcami uświadomiłem sobie, że oni postrzegają mnie jak pana na włościach, jak gospodarza, który musi mieć służbę. Dziwi ich to, że nie mam kucharki i jadam tam gdzie wszyscy, a nie w prawdziwych restauracjach.

Ojciec święty Franciszek namawia nas do tego, by wychodzić do ludzi, by plebanie nie były fortecami. Nie jest łatwo wyjść do ludzi (zwłaszcza tu w Afryce, gdzie ludzie zawsze patrzą na ciebie jako białego, który chce ich wykorzystać, tak jak to robili kolonizatorzy w minionych latach). W kościele wszyscy są dla mnie mili, ale kiedy wyjdiesz na ulice... no właśnie, zaczynają się problemy. Ludzie już nie są tak mili, a nawet

Jeżeli nie zacznę (specjalnie używam tu pierwszej osoby liczby pojedynczej, bo zmieniać świat zaczynam od siebie) wychodzić do ludzi i spotykać się z nimi, jeżeli ludzie dalej będą postrzegać mnie jako białego, który ma władzę i pieniądze, i może mieć służbę (kucharka w ich mentalności, to jak służąca za czasów kolonialnych), ciężko będzie nam siebie poznać do końca i zbudować relacje oparte na wartościach chrześcijańskich. Mam nadzieję, że te moje spotkania przy stole z niewierzącymi będą okazją do tego, by podzielić się swoją wiarą, że Jezus jest wśród nas, w naszej wspólnotie i że kocha każdego nas miłością, która nie pyta kim jesteś, jaki masz kolor skóry, ile masz na koncie. Miłość po prostu kocha!

BUTIAMA

Z życia wzięte

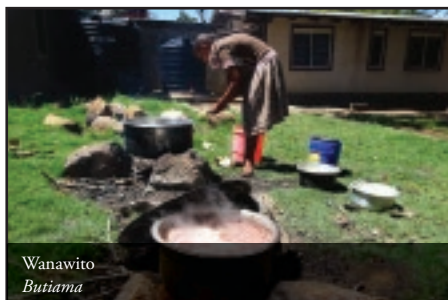
W jeden z listopadowych poranków w Butiamie mieliśmy sporo emocji, a to za sprawą policji, która na terenie plebani urządziła sobie strzelanie z kałasznikowa. Padło sześć strzałów, ale od początku... Kiedy my wycinaliśmy krzaki,



Ślady po kulach
Butiama

porządkując teren przy kościele, na nasze podwórko przyszedł wściekły pies i zaatakował jednego z ministrantów. Ministrant wykazał się wielkim sprytem i jeszcze szybszym sprintem podczas ucieczki. Psa udało się zamknąć w kuchni i wezwać policję.

Wraz z policją udaliśmy się na dachy naszych zabudowań, próbując zwabić psa na podwórko. Niestety daremnie. Pies nie miał ochoty na kolejne walki i został w kuchni. Po godzinie bezskutecznych prób podjąłem decyzję, by rozebrać część dachu nad kuchnią i stamtąd



Wanawito
Butiama

unieszkodliwić naszego „przyjaciela”. Po około 3 godzinach akcji operacja pod kryptonimem „wścieklizna” zakończyła się sukcesem. Niestety, cała kuchnia była we krwi, niektóre metalowe naczynia zostały uszkodzone przez kule kałasznikowa, ale wszyscy mogliśmy odetchnąć z ulgą, że nikomu nic się nie stało. Serdeczne pozdrowienia z nowej parafii i rzeczywistości.

o. Daniel Hinc CR



Ndugu Wapendwa (Moi drodzy), pozdrawiam Was bardzo serdecznie z Parafii św. Bernadety w Kahangala (Magu-Mwanza). Korzystam z okazji i dziele się z Wami kolejny raz niektórymi wydarzeniami z naszego życia parafialnego.



Shemasi dzieci - część artystyczna
Kahangala

Diakonat.

27 grudnia 2014 w Mwanza, ks. arcybiskup Juda Taddei Ruwa'ichi udzielił diakonatu pięciu klerykom z archidiecezji Mwanza. Jednym z nich był Onesmo Shingilwa, klery pochodzący z naszej parafii w Kahangala. Jest to pierwszy diakon rodem z Kahangala. Msza jak zwykle w tutejszych warunkach była długa, trwała 5,5 godziny. No ale przecież to była msza uroczysta więc nie mogła być krótka! Na mszy byli obecni prawie wszyscy księżą diecezjalni i pracują w archidiecezji. Parafianie z Kahangala też byli obecni na mszy. Z Kahangali zostały zorganizowane dwa duże autobusy i jeden mały.

Dzień po diakonacie, w niedzielę 28 grudnia, w kościele parafialnym odbyła się uroczysta msza dziękczynna dla naszego diakona. Było widać, że ludzie cieszą się z naszego „pierwszego” diakona.

Po mszy świętej kontynuowaliśmy świętowanie na przykościelnym placu. Dzieci z grupy Papieskich Dzieł Misyjnych, tzw. Dzieci Boże przygotowały część artystyczną. Były piosenki, poezja i skecze. Jedna z katechetek przygotowała również hiphopową piosenkę na tę specjalną okazję. Po części artystycznej, która trwała 1,5 godziny były prezenty dla naszego diakona. Prezenty od różnych grup, od zaproszonych gości, od rodziny i oczywiście od parafii. Był też specjalny tort przygotowany przez rodzinę diakona. Według tutejszej tradycji sam diakon musiał pokroić tort. Po prezentach było jedzenie dla wszystkich. A tych którzy uczestniczyli było ponad 1000. W Afryce kiedy jest jakaś uroczystość lub święto to nie może obejść się bez wspólnego posiłku. Ostatnio usłyszałem, że jeżeli je się z kimś to oznacza to przyjaźń, bo nieprzyjaciele nie mogą jeść razem. Uroczystość trwała do wieczora.

Teraz przygotowujemy się do święceń kapłańskich. Według tradycji obowiązującej w diecezji, święcenia kapłańskie odbywają się w parafii z której pochodzi diakon. W ramach przygotowań zostały powołane specjalny komitet przygotowawczy. Komitet jest opowiedziany za zebranie składek na święcenia i za przygotowanie całej uroczystości. Na jednym z pierwszych spotkań ustaliliśmy, że spodziewamy się około 5000 gości, czyli potrzebujemy 1250 kg ryżu, 2 krowy, 60 kur, itd. Jedną z najważniejszych cech dla ludzi Sukuma wśród których pracuję jest gościnność. I widać to na każdym kroku jak również w przygotowaniach do święceń.

KAHANGALA

Według informacji z biura księdza arcybiskupa, święcenia w Kahangali najprawdopodobniej odbędą się 4 lipca 2015.



Shemasi i tort
Kahangala

W archidiecezji Mwanza mamy obecnie 64 kleryków w seminarium diecezjalnym. W zeszłym roku pierwszy rok rozpoczęło 14 kleryków. Jest to najwięcej ze wszystkich 33 diecezji w Tanzanii. Z parafii Kahangala jest trzech kleryków. Diakon Onesmo Shingilwa. Kleryk Daniel Kadogosa, który w tym roku kończy studia i w lipcu rozpocznie rok duszpasterski przed święczeniami. Kleryk Emmanuel Mabula, który w tym roku kończy filozofię. Z Kahangali jest też jedna postulanka i dwie junioryстки. Jest też chłopak, który myśli o wstąpieniu w tym roku do naszego Zgromadzenia.

Polskie spotkanie

Tradycyjnie, od kilku lat, po Bożym Narodzeniu mamy świąteczne spotkanie Polaków mieszkających w okolicy Jeziora Wiktorii. W ten sposób mamy okazję aby spotkać się w polskim gronie. Są polskie potrawy i wspólne śpiewanie kolęd. Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 18:00 mszą świętą. Potem był opłatek i uroczysta kolacja. Po kolacji długo śpiewaliśmy polskie kolędy. Niektórzy pokonują wiele kilometrów aby wziąć udział w spotkaniu, nawet 300. Tym razem spotkanie odbyło się w Mwanza 29 grudnia 2014. Na spotkaniu było 26 Polaków. Pierwszy raz w historii naszych spotkań bożonarodzeniowych w spotkaniu uczestniczył Ambasador Rzeczypospolitej Pan Marek Ziółkowski, który rezyduje w Nairobi, w sąsiedniej Kenii. Ma on pod swoją opieką 10 krajów Afryki Wschodniej w tym Tanzanie. Przyjechał do nas razem z Panią Konsul. Pan ambasador miał też okazję zwiedzić Mwanzę, która jest milionowym i drugim co do wielkości miastem w Tanzanii. Region Mwanzy jest zamieszkiwany w większości przez ludzi z plemienia Sukuma. Odwiedziliśmy z Panem Ambasadorem Muzeum Sukuma, gdzie ukazana jest tradycja i zwyczaje tego plemienia. W tradycyjnym tańcu ludzi Sukuma używany jest wąż boa.

Spotkanie ekumeniczne

W Tanzanii największą grupą religijną są muzułmanie, jest ich około 35% całego społeczeństwa. Drugą są katolicy około 30%, około 20% stanowią różne wyznania chrześcijańskie.

KAHANGALA



Spotkanie oplatkowe z ambasadorem RP w muzeum Bujora
Kahangala

Pozostali to ludzie wyznający tradycyjne wierzenia. Podobnie jest w naszej parafii z jednym wyjątkiem, na terenie parafii Kahangala jest bardzo mało muzułmanów a Katolicy stanowią największą grupę. 30 grudnia, wieczorem o 19:00 na placu przykościelnym odbyło się ekumeniczne spotkanie na zakończenie roku różnych grup chrześcijańskich z terenu parafii. Uczestniczyło w nim kilku pastorów i wierni. Na początku spotkania zostały przedstawione wszystkie grupy uczestniczące. Potem miałem okazję wygłosić przygotowany wykład o wierze w naszym życiu i o jej wyznawaniu w codziennym życiu. Następnie każda z grup śpiewała przygotowane na tę okazję piosenki.

Spotkanie zakończyło się o północy. Następnego dnia liderzy grup uczestniczących w spotkaniu spotkaliśmy się na ocenie tego spotkania. Postanowiliśmy, że będziemy kontynuowali nasze spotkania.

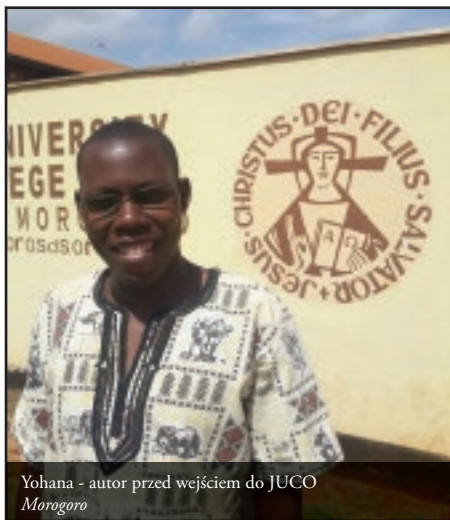
To zaledwie kilka wydarzeń z życia naszej parafii. Myślę, że w ten sposób możecie lepiej poznać nasze życie w tej gościnnej ziemi tanzańskiej. Pozdrawiam wszystkich życząc wam Błogosławionych Świąt Wielkanocnych. Alleluja.

o. Andrzej G. Mądry, CR

MOROGORO



Bardzo ważnym elementem naszej formacji kapłańskiej są studia z filozofii i teologii. Jak zapewne już słyszeliście, obecnie studiujemy filozofię na uczelni Salwatorianów. Spędzamy tam wiele czasu, dlatego tym razem chciałbym opowiedzieć Wam trochę więcej o tym miejsu.



Yohana - autor przed wejściem do JUCO
Morogoro

Jordan University College (JUCO), co można by przetłumaczyć jako Kolegium Uniwersyteckie Jordana, jest uczelnią należącą do Zgromadzenia zakonnego Salwatorianów. Powstała ona w 1993 roku, najpierw jako Wyższe Seminarium Duchowne Salwatorianów. Po paru latach to seminarium przekształciło się w Instytut Filozoficzno-Teologiczny, gdzie mogli studiować klerycy z różnych wspólnot zakonnych, a od roku 2010 Instytut stał się Kolegium Uniwersyteckim, poszerzając znacznie ofertę studiów i otwierając się na studentów świeckich, którzy obecnie stanowią ogromną większość wszystkich uczniów.

Uczelnia położona jest we wschodniej części Tanzanii, pięć kilometrów od miasta Morogoro, które jest stolicą całego regionu. Oferuje ona studia z wielu kierunków, takich jak, filozofia, teologia, pedagogika, ekonomia, rachunkowość, studia biznesowe, prawo, psychologia,



Ogródzenie JUCO
Morogoro

jak również studia kultury afrykańskiej. Można tu odbywać studia dyplomowe, licencjackie oraz magisterskie. Filozofię i teologię studiują tu niemal wyłącznie klerycy, czyli przyszli księża.

W Tanzanii rok szkolny dla szkół podstawowych i średnich trwa od stycznia do listopada. Na uczelni Jordana zaczyna się on przeważnie na początku października i kończy się w czerwcu. Co roku, w lutym, w czasie przerwy między-semestralnej odbywa się Tydzień Kultury Afrykańskiej. Odbywają się wtedy miejsce różne wykłady, prezentacje i występy, mające na celu lepsze poznanie i zrozumienie kultury naszego kontynentu. Uczelnia zapewnia odpowiednie środowisko, do zdobycia potrzebnego wykształcenia, jak również odpowiedniej formacji kulturowej i kapłańskiej.

MOROGORO

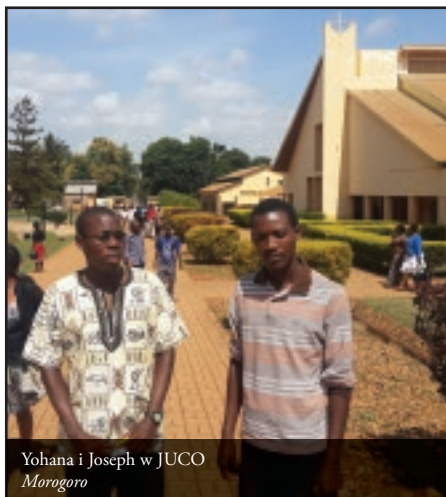
W naszym życiu uczelnianym są różne momenty, zarówno radosne, jak i trudne, stresujące. Przeważnie na początku każdego semestru jest lżej i bardziej radośnie. Lecz po pierwszych tygodniach sytuacja się zmienia. Pojawiają się liczne kolokwia i prace semestralne. Wtedy jest już trudniej i trzeba solidnie przyłożyć się do roboty.



Yohana na parkingu JUCO
Morogoro

Dla nas, seminarzystów lekcje trwają przeważnie od godziny 8 rano, do 13. Oczywiście, w seminarium, gdzie mieszkamy dzień zaczynamy już o wiele wcześniej, bo o godzinie 5:30, ażeby przed udaniem się na zajęcia mieć wspólne modlitwy, medytację, Mszę Świętą, śniadanie i robienie porządków. A po zajęciach na uczelni i powrocie do seminarium kontynuujemy program dnia wyznaczony przez naszych wychowawców. Uczelnia Jordana jest oddalona ok. 2 kilometry od miejsca naszego zamieszkania. Ten dystans najczęściej pokonujemy na rowerach.

Dziękujemy Bogu, JUCO, z Instytutu filozoficzno-teologicznego stał się uczelnią wyższą otwartą na wszystkich studentów,



Yohana i Joseph w JUCO
Morogoro

zarówno obojga płci, jak i różnego wyznania i religii. Wprawdzie w czasie lekcji, w salach wykładowych siedzimy tylko z innymi klerykami, ale poza zajęciami spotykamy się zarówno z innymi chrześcijanami, jak i muzułmanami, którzy nieraz w rozmowach zadają nam pytania, chcą poznać życie seminaryjne i zakonne. Nam, klerykom pomaga to wzrastać duchowo, a także poznać różnych ludzi, z jakimi będziemy się przecież później spotykać w naszej posłudze kapłańskiej.

Tego rodzaju środowisko bardzo nam odpowiada również dlatego, że Tanzańczycy z natury są bardzo pogodni, towarzyscy i gościnni. Z każdym można porozmawiać, niezależnie od jego poglądów. W razie potrzeby od każdego otrzymać dobre słowo, radę, czy pomoc. Na uczelni jest również kapelan, który jest do dyspozycji wszystkich studentów.

MOROGORO

Nie trudno jest znaleźć duchowe wsparcie również dlatego, że okolicy jest wiele różnych wspólnot zakonnych. Każdy z nas, seminarzystów ma swojego kierownika duchowego.

W naszym języku Suahili jest powiedzenie: *Mtoto umleavyo, ndivyo akuavyo*, co znaczy mniej więcej: Jak wychowujesz dziecko, takie ono będzie dla Ciebie. To znaczy, że dziecko otrzyma dobre wychowanie i dobrą formację będzie dobrym człowiekiem i zdobytą wiedzę użyje dla dobra innych. Wierzmy, że na uczelni Jordana otrzymujemy zarówno wykształcenie i jak i odpowiednią formację i wychowanie.

Jesteśmy wdzięczni dobremu Bogu za nasze powołanie, za to że daje nam zdrowie i siłę do podołania naszym studiom. Wam wszystkim dziękujemy za wsparcie i modlitwę, której ciągle bardzo potrzebujemy, abyśmy mogli osiągnąć nasz cel, zostać kapłanami Zmartwychwstańcami.

Pozdrawiamy Was serdecznie
i dołączamy najlepsze życia na
nadchodzące Święta Wielkanocne.

Yohana Henrico Kachwele

Drogi Dobroczyńco!

Możesz przekazać na Misję w Tanzanii 1% z podatku dochodowego.

Jeśli chcesz, aby Twoje pieniądze przekazano na ten konkretny cel, możesz wpłacić 1% podatku dochodowego na rzecz naszej organizacji, która realizuje swoje cele m. in. poprzez działalność misyjną w Tanzanii.

Wystarczy wpisać w wyznaczone rubryki zeznania rocznego:
nr KRS 0000262032 z dopiskiem: Misja Tanzania

Informuję, iż całość pieniędzy przesłanych na powyższą OPP zostanie przeznaczona na Misję w Tanzanii, dziękując jednocześnie za ubiegłoroczną życzliwość.

1%

